Jest taki samotny dom – Budka Suflera

Uderzył deszcz, wybuchła noc
Przy drodze pusty dwór
W katedrach drzew, w przyłbicach gór
Wagnerowski ton

Za witraża dziwnym szkłem
Pustych komnat chłód
W szary pył rozbity czas
Martwy, pusty dwór

Dorzucam drew, bo ogień zgasł
Ciągle burza trwa
Nagle feeria barw i mnóstwo świec
Ktoś na skrzypcach gra
Gotyckie odrzwia chylą się
I skrzypiąc suną w bok
I biała pani płynie z nich
W brylantowej mgle

Zawirował z nami dwór
Rudych włosów płomień
Nad górami lecę, lecę z nią
Różę trzyma w dłoni

A po nocy przychodzi dzień
A po burzy spokój
Nagle ptaki budzą mnie
Tłukąc się do okien

Znowu szary, pusty dom
Gdzie schroniłem się
I najmilsza z wszystkich, z wszystkich mi
Na witraża szkle
Znowu w drogę, w drogę trzeba iść
W życie się zanurzyć
Chociaż w ręce jeszcze tkwi

Lekko zwiędła róża

Lecz po nocy przychodzi dzień
A po burzy spokój
Nagle ptaki budzą mnie
Tłukąc się do okien
A po nocy przychodzi dzień
A po burzy spokój
Nagle ptaki budzą mnie
Tłukąc się do okien

Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych